

Biezuńska-Małowist, Iza

"Slaves and masters in the Roman Empire. A study in social control", K. R. Bradley, Bruxelles 1984 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 78/2, 309-311

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

jest oczywiście niezbędnym elementem systemów prawnych społeczeństw cywilizowanych, od starożytności do dnia dzisiejszego, jednak stawianie jej na piedestał jako jedynej, a nawet tylko głównego źródła prawa wydaje się dla naukowości jurysprudenckiej bardzo niebezpieczne¹⁰. Od tego niebezpieczeństwa nie ustrzegli się chyba Grecy, ustrzegła się natomiast rzymska jurysprudencja klasyczna. Ze względu na swą szacowną, sięgającą początków Republiki genealogię i na pierwszoplanową, związaną z demokratycznym sposobem uchwalania rolę polityczną ustawa figuruje w rzymskich katalogach źródeł prawa na pierwszym miejscu (Gai 1,2; Pomp. D.1.2,2,12; Pap.D.1.1.7pr) a Gaius określa nabycie mocy normatywnej przez inne, później wykształcone, źródła prawa jako *legis vicem optinere* (Gai 1,4/5/7). Jednak prawnicy rzymscy nie utożsamiają nigdy prawa z ustawami a prawoznawstwa — z wiedzą o ustawach. Można by powiedzieć, że ich hasło brzmi *le droit*, a nie — *la loi*.

Tomasz Giaro

K. R. Bradley, *Slaves and Masters in the Roman Empire. A Study in Social Control*, Coll. Latomus vol. 185, Bruxelles 1984, s. 164.

Książka K. R. Bradleya jest książką „z tezą”, a może nawet więcej — książką napisaną z powziętą z góry tendencją. Prezentuje też wady i zalety tego typu prac. Czyta się świetnie, materiał źródłowy przedstawiony jest logicznie i konsekwentnie dla udowodnienia zasadniczej tezy autora i odpowiedzi na postawiony na wstępie problem. Problem jest zresztą dużej wagi i dyskusja nad nim trwa już długie lata — idzie o to, w jaki sposób Rzymianie zdołali utrzymać karność wśród tak licznych w końcowym okresie republiki i w okresie cesarstwa niewolników czyli właściwie: jak wytłumaczyć trwałość rzymskiego systemu niewolniczego. A tezą główną autora (w pewnym uproszczeniu) jest, że niewolnicy żywili naturalną nienawiść do swoich panów, a ci ostatni planowym systemem nagród i kar, wymiennym stosowaniem „marchewki” i „kija” utrzymywali tę niesforną ciżbę w stanie jak najbardziej zbliżonym do wymarzonego przez panów ideału zachowania „lojalności i posłuszeństwa”. We wstępie autor zestawia *testimonia* wskazujące na niechęć niewolników do panów i ich niezadowolenie z własnej sytuacji oraz świadectwa ogólnej pogardy i złej opinii o niewolnikach ze strony panów. Autor nie neguje wprawdzie istnienia także dowodów przywiązania niewolników do właścicieli i ich wobec nich wierności wyrażającej się nawet w ratowaniu pana ryzykiem własnego życia, podkreśla jednak w tych wypadkach wyrażane przez pisarzy rzymskich uznanie dla lojalności (*obsequium*) i wierności niewolników a więc dla tych zachowań, które stanowiły ideał ich właścicieli. Pomijano zaś uczucia czy charakter niewolników jako ludzi. Występują więc tu i minusy książki pisanej z powziętą z góry tezą — materiał źródłowy traktowany jest raczej jako ilustracja argumentacji z nie zawsze pogłębioną jego analizą. Opisy lojalności niewolników i ich przywiązanie do panów traktuje Bradley jako rodzaj konwencji literackiej stale powtarzanej, ponieważ stanowiła wyraz ideału zachowania niewolników w oczach panów. Jest rzeczą oczywistą i z dawną uznaną, że pisarze starożytni zarówno greccy jak i rzymscy prezentują prawie zawsze w kwestiach niewolniczych opinie i poglądy panów. Można się zgodzić z autorem, że uważali oni *obsequium* i *fides* wobec właścicieli za podstawowe zalety i zarazem obowiązki niewolników. Każde jednak świadectwo o takim czy innym zachowaniu się niewolnika w konkretnym wypadku musi być poddane krytyce historycznej, bo nie jest

¹⁰ Inspirują się tu tezą Savigny'ego redukującą kompetencje ustawodawcy do rejestrowania prawa odkrytego przez uczonych — prawników. Krytycznie co do możliwości pojmowania jej jako ogólnego prawa historycznego F. Wieacker, *Vom römischen Recht*, Stuttgart 1961, s. 82 (*die Geschichte ist keine Lehrerin der Politik*), jednak inaczej O. Behrends, *Römisches Recht in der europäischen Tradition*, Ebelsbach 1985, s. 283 (*wird immer eine vertretbare Auffassung bleiben*).

bynajmniej obojętne, jak chce autor, dla ogólnego ujęcia problemu, czy odpowiadało ono prawdzie czy nie.

Również metody utrzymywania niewolników w posłuszeństwie przedstawione są nieco schematycznie. Przyznawanie niewolnikom dni świątecznych, a szczególnie przywilejów takich jak podczas *Saturnalia* i *Compitalia* nie może być bez dyskusji „przypisane dążeniu panów do zjednania niewolników taką formą „marchewki”. Są to obrzędy o bardzo starej tradycji, podobne były też w Grecji Kronia, i badania religioznawcze wiążą je z czasem poprzedzającym rozwój niewolnictwa masowego. Autor przyznaje to zresztą na s. 43—44, ale dla utrzymania swojej tezy podkreśla, że w czasach cesarstwa nie pamiętano już genezy tych obrzędów a utrzymywano je właśnie jako rodzaj nagrody lub bodźca do pracy. Przy znanym tradycyjnie rzymskim jest to argument dość słaby.

Szczegółowiej zajmuje się autor funkcjonowaniem w życiu codziennym dwóch środków nagradzania niewolników i wprowadzania bodźców do pracy — tolerowaniem rodzin niewolniczych (rozdział II) i wyzwoleniami (rozdział III).

W rozdziale II autor potwierdza przykładami ze źródeł literackich, prawnych i epigraficznych nienową tezę, że istniały w okresie cesarstwa rodziny niewolnicze i że niewolnicy cenili sobie te związki nie mniej niż ludzie wolni. Tak np. w nagrobkach używali tej samej frazeologii i często takich samych terminów dla określenia związków rodzinnych co wolni (*coniunx* a czasem nawet *uxor* i *maritus*), chociaż prawo nie uznawało małżeństw niewolniczych. Zdaniem Bradleya istnienie rodzin niewolniczych wobec braku prawnego uznania małżeństw niewolniczych należy określić jako ustępstwo ze strony właścicieli, ustępstwo mające służyć utrzymaniu korzystnego dla nich systemu gospodarczego i społecznego. I ta teza nie jest nową, pisarze starożytni wielokrotnie podkreślali znaczenie udzielanego niewolnikom zezwolenia na życie rodzinne jako nagrody za dobrą pracę — wystarczy tu zacytować Ksenofonta „*Oikonomikon*”, Warrona czy Kolumellę. Ten aspekt polityki właścicieli wobec niewolników pojawia się też w wielu pracach nowożytnych poświęconych zagadnieniu przyrostu naturalnego niewolników czy stosunku właścicieli do niewolników. Bradley cytuje zresztą lojalnie prace Westermanna, Finleya, niżej podpisanej i innych. Przyłącza się tu do opinii tych badaczy, którzy w przyroście naturalnym widzą jedno z głównych źródeł zaopatrzenia rynku niewolniczego w okresie wczesnego cesarstwa. Natomiast nikt w literaturze dotyczącej niewolnictwa starożytnego nie zwrócił tak mocno jak Bradley uwagi — i to jest druga teza tego rozdziału — na brak stabilizacji rodziny niewolniczej i na stałą niepewność jej losów.

Rozwijając tezy zawarte już w jego artykule „*The Age at Time of Sale of Female Slaves*” („*Arethusa*” 11, 1978) zestawia autor dane o wieku niewolnic w momencie sprzedaży z aktów kupna-sprzedaży z Egiptu oraz dane dotyczące wieku niewolników sprzedawanych pochodzące także z dokumentów papirusowych. Słusznie zwraca tu uwagę, że sprzedaż kobiet w wieku rozrodczym i mężczyzn w sile wieku, oraz wypadki sprzedaży dzieci oddzielnie wskazują na rozdzielanie rodzin niewolniczych. Do podobnych wniosków prowadzi analiza przekazywania niewolników testamentem oraz podziału niewolników między spadkobierców. Bradley zgadza się tu z wysuniętą przeze mnie tezą o znaczeniu przyrostu naturalnego niewolników w Egipcie rzymskim i o zainteresowaniu właścicieli tym sposobem powiększania majątku. O ile jednak w moich rozważaniach podkreślałam szczególnie dane świadczące o istnieniu rodzin niewolniczych, to Bradley zwraca uwagę przede wszystkim na zagrożenia bytu rodzin niewolniczych. Bezwzględność właścicieli kierujących się przede wszystkim własnym interesem zagrażała trwałości takich rodzin. Jednym z dowodów jest tu fakt, że chociaż występuje czasem przewłaszczenie matek wraz z dziećmi, to jednak nie spotykamy transakcji, w których sprzedawano by razem także ojca takiej rodziny. Wydaje mi się, że tutaj autor podlegający może ciągle żywemu na kontynencie amerykańskim schematowi „*Chaty wuja Toma*” nie zwrócił uwagi na to, że niewolnice nie zawsze współżyły z niewolnikami z tego samego domu. W Egipcie mamy często do czynienia z domami o jednym, czy dwóch niewolnikach czy niewolnicach. A często też dzieci niewolnic pochodziły ze współżycia z właścicielem czy też z przygodnymi partnerami.

Zjawiska znane ze źródeł papirusowych uogólnia Bradley na całość państwa rzymskiego powołując się na pośrednie poświadczenia ze źródeł prawnych lub epigraficznych. W ogólnych zarysach można się z taką metodą dowodzenia zgodzić, choć powinna tu obowiązywać daleko idąca ostrożność, bo inaczej trochę wyglądała sytuacja niewolników w wielkich ich skupiskach a inaczej u „drobnych właścicieli”. Nie ulega wątpliwości, że zależność od woli czy kaprysu właściciela stwarzała poczucie niepewności wśród nawet „uprzywilejowanych” niewolników, mamy na to mnóstwo świadectw w całej antycznej literaturze. Nie ulega też wątpliwości, że marzeniem niewolników było uzyskanie wolności. Nie wymaga to w obecnym stanie literatury specjalnych dowodów. Nie można jednak zaprzeczać poświadczonemu w źródłach zjawisku coraz częściej występującemu w okresie cesarstwa piętnowania zbyt okrutnego postępowania z niewolnikami i domagania się spojrzenia na nich także jako na ludzi.

W rozdziale IV pt. „Strach, nadużycia, gwałt” Bradley zajmuje się metodą „kija” w utrzymywaniu niewolników w posłuszeństwie. Kładzie tu nacisk na poczucie strachu i niepewności, które stale towarzyszyło niewolnikom zarówno ze względu na groźbę kar i okrucieństw ze strony właścicieli, jak i na surowość kar przewidzianych prawami wobec wykroczeń i przestępstw popełnionych przez niewolników. Autor zestawia przykłady upokarzających niewolników praktyk przy ich sprzedaży, nieograniczonej władzy właścicieli i jej nadużyć w stosunkach seksualnych, przykłady okrutnych kar za błaźniny. Jakkolwiek zasadnicza teza Bradleya o niepewności i poczuciu zagrożenia stale towarzyszącym niewolnikom nawet „uprzywilejowanym” jest na pewno w ogólnej linii słuszna, to jednak obraz życia niewolników szczególnie domowych jest przedstawiony w zbyt czarnych barwach. Bradley nie podkreśla w toku wykładu wielokrotnie w opracowaniach wysuwanej tezy, że przykłady okrucieństw wobec niewolników tak liczne w literaturze wczesnego cesarstwa są przytaczane właśnie jako objawy patologii społecznej i piętnowane.

W kilkunastu zakończonym zakończeniu łądzi jednak autor swoje stwierdzenia. Zwraca uwagę, powołując się tu na Kolumellę (R.R. 11.1.25) że zdaniem właścicieli należało unikać w stosunku do niewolników zarówno nadmiernego pobłażania jak nadmiernego okrucieństwa. W związku z tym przyjmuje, że znęcanie się fizyczne nad niewolnikami bywało wynikiem nieusprawiedliwionego kaprysu ale i wyzwolenia szczególnie testamentowe bywały dowolne i niesłuszne. Zasadniczo jednak według Bradleya źródła poświadczają świadome operowanie karami i przywilejami jako elementem kontroli nad niewolnikami. Jako punkt drugi swoich wywodów podkreśla Bradley słusznie, i to jest jego wkład do dotychczasowej literatury przedmiotu, że niepewność losu nawet wśród uprzywilejowanych niewolników powodowała stały lęk i chęć przypodobania się właścicielom. To z kolei prowadziło do procesu adaptacji poszczególnych niewolników do ich położenia. Odwołuje się tu autor do analogii z niewolnictwem nowożytnym i do tezy Elkinsa o psychologicznych skutkach niepewności i strachu i o ich znaczeniu dla kształtowania postaw niewolników. Umiejętne stosowanie metod „kija i marchewki” przez właścicieli niewolników oraz wytworzone przez stały strach i niepewność przystosowanie się niewolników idące czasem aż do przejmowania poglądów i postaw właścicieli stanowią według Bradleya przyczynę trwałości systemu niewolniczego w Rzymie i braku buntów w okresie cesarstwa.

Książkę kończą „Appendices” poświęcone analizie niektórych źródeł i niektórym kwestiom szczegółowym.

Tezy Bradleya wywodzą się w dużej mierze z analogii z niewolnictwem nowożytnym i nie zawsze znajdują potwierdzenie w źródłach starożytnych. Poszczególne świadectwa, jeśli nie zanalizuje się ich kontekstu, prowadzą często do mylnych wniosków. Przyczyn trwałości systemu niewolniczego i znikomej liczby buntów można szukać także w zróżnicowaniu położenia niewolników, w heterogeniczności ich pochodzenia itp. Nie sądzę też, żeby można było dowieść planowego i zawsze świadomego stosowania metody „kija i marchewki”.